

Rozpoczęcie oficjalnych rozmów polsko-syryjskich

We wtorek w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie rozpoczęły się polsko-syryjskie rozmowy oficjalne. Tuż przed tymi rozmowami minister spraw zagranicznych Arabskiej Republiki Syryjskiej Mohammad Yid Aszau, przebywający w Warszawie od poniedziałku, spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Stefanem Jędrzychowskim.



14 bm. przebywający z oficjalną wizytą w naszym kraju min. spraw zagranicznych Arabskiej Republiki Syryjskiej M. Y. Aszau złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

CAF — Langda — telefoto

W tym samym dniu gość syryjski złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. W godzinach popołudniowych przeprowadził rozmowy z kierownikiem Ministerstwa Handlu Zagranicznego, wiceministrem Marianem Dmochowskim, a wieczorem obecny był na obiedzie, wydanym na jego cześć przez min. Stefana Jędrzychowskiego.

ZŁOŻENIE WIENCÓW

Na Plac Zwycięstwa przed Grób Nieznanego Żołnierza minister M. Y. Aszau przybywa w towarzystwie ambasadora Syrii w Polsce Ihsana Marrahe i dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ — amb. Edwarda Bartola.

Reprezentacyjna orkiestra komendy garnizonu m. st. Warszawy gra hymn państwa Arabskiej Republiki Syryjskiej. Następnie przy dźwiękach werbli minister M. Y. Aszau składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Rozlega się Polski hymn państwa wy.

WIZYTA W MSZ

O godz. 9.50 minister M. Y. Aszau przybywa do MSZ, gdzie toczyć się będą polsko-syryjskie rozmowy.

Przed rozpoczęciem rozmów odbywa się spotkanie mini-

Demonstracja w ośrodku jądrowym we Włoszech

We Włoszech odbyła się w poniedziałek demonstracja, w której wzięło udział około 1600 robotników włoskiego ośrodka jądrowego będącego pod kontrolą Euratomu. Robotnicy protestowali przeciwko zwolnieniu z pracy 450 pracowników ośrodka. (PAP)

Jutro powiat Słupca

Program Jedności Działania

... to tytuł naszego cyklu publikacji poświęconych wykonaniu programów wyborczych komitetów Frontu Jedności Narodu w bieżącej kadencji Sejmu i rad narodowych. W opracowaniach tych, konfrontując zamierzenia z rzeczywistością, ukazujemy dorobek poszczególnych powiatów i miast w dzielonych w Wielkopolsce oraz dzielnic Poznania.

Jutro całą stronę „Głosu” poświęcimy omówieniu realizacji programu wyborczego w powiecie słupckim.



POZNAN
ŚRODA
15
STYCZNIA
1969

Wydanie A
Nr 12 (7747)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Nowy krok w wyścigu do Księżyca

„Sojuz-4” pilotowany przez W. Szatałowa krąży po orbicie okołoziemskiej

We wtorek, o godz. 10 min. włączony został przy pomocy bity wokołoziemskiej radzieckiej

Statek pilotuje ppłk. Władimir Szatałow.

Parametry orbity statku kosmicznego „Sojuz-4” są bliskie do zaplanowanych i wynoszą: okres okrążenia wokół Ziemi 88,25 minuty, maksymalna odległość od powierzchni Ziemi — 225 kilometrów, minimalna odległość — 173 km.



Na zdjęciu: W. Szatałow w czasie treningu przed lotem.

CAF — PI — telefoto

39 czasu moskiewskiego wprowadzony został przy pomocy bity wokołoziemskiej radzieckiej

Statek pilotuje ppłk. Władimir Szatałow.

Parametry orbity statku kosmicznego „Sojuz-4” są bliskie do zaplanowanych i wynoszą: okres okrążenia wokół Ziemi 88,25 minuty, maksymalna odległość od powierzchni Ziemi — 225 kilometrów, minimalna odległość — 173 km.

Z informacji Szatałowa i danych telemetrycznych wynika, że jego samopoczucie jest bardzo dobre. Przypadki pokładowe statku „Sojuz-4” funkcjonują normalnie, a temperatura i ciśnienie utrzymują się w planowanych granicach.

Lotnik-kosmonauta Szatałow przystąpił do realizacji programu lotu.

We wtorek do godziny 15 czasu moskiewskiego statek „Sojuz-4” dokonał trzech okrążeń wokół Ziemi.

Podczas kolejnego seansu łączności radiowej ze statkiem Władimir Szatałow doniósł, że program lotu, eksperymenty i badania naukowe, zaplanowane na pierwsze trzy okrążenia, zostały pomyślnie wykonane. Podczas ręcznego sterowania statek kosmiczny dokładnie wykonał wszystkie ewolucje.

W. Szatałow prowadził obserwacje powłoki chmur i powierzchni Ziemi oraz nadaje teleporady ze statku kosmicznego. Jakość przekazywanych obrazów była dobra. Podczas drugiego okrążenia kosmonau-

ta z apetytem spożył obiad. Jego samopoczucie jest dobre. Częstotliwość pulsu wynosiła 66 uderzeń na minutę.

W celu wykonania eksperymentów na drugim okrążeniu Władimir Szatałow przechodził do sąsiadującego z kabiną pomieszczenia przeznaczonego do

Dokończenie na str. 2

50 lat poznańskiej uczelni medycznej

Tegoroczny jubileusz Uniwersytetu im. A. Mickiewicza obchodzony będzie uroczystość również w poznańskiej Akademii Medycznej — uczelni, która 50 lat temu narodziła się jako jeden z wydziałów uniwersyteckich. Znaczenie tej rocznicy omówiono wczoraj na spotkaniu władz AM z dziennikarzami.

W roku bieżącym ukaże się monografia, ukazująca rozwój wydziału lekarskiego — farmaceutycznego i jego rolę zarówno dydaktyczną — naukową, jak i społeczną w nowo tworzącym się państwie polskim. A była to rola niemała.

Ze środowiska lekarskiego bowiem wywodziła się czołowa grupa organizatorów Uniwersytetu, lekarzem był jej pierwszy rektor H. Świecki. Lekarze poznańscy rozumieli, że obowiązkiem ich jest nie tylko szkolenie nowych kadr — lecz także organizacja służby zdrowia, m. in. kadr sanitarnych w oddziałach powstańców wielkopolskich.

Normalną pracę rozpoczął wydział w latach 1920-21. I od tej pory datują się pionierskie sukcesy poznańskiej myśli medycznej. W Poznaniu powstały pierwsze w Polsce katedry: fizyki lekarskiej, chemii fizjologicznej, radiologii, ortopedii, bakteriologii oraz higieny sanitarnej i wychowania fizycznego. U nas zrodziła się inicjatywa wiązania naukowej myśli medycznej z praktyką; poznańskie mal-

Dokończenie na str. 2

Sajgon rozdrażniony uznaniem DRW

Kolejny atak na bazę lotniczą Can Tho

Decyzja rządu Szwecji o uznaniu Demokratycznej Republiki Wietnamu wywołała rozdrażnienie i niezadowolenie w sajońskiej administracji. Jak podaje „Dagens Nyheter”, władze sajońskie wyraziły ubolewanie z powodu tego posunięcia rządu szwedzkiego. Równocześnie administracja sajońska proponuje Szwecji „unormowanie stosunków dyplomatycznych” z południowym Wietnamem.

Szwedzkie MSZ oznajmiło, że „rząd Szwecji nie ma obecnie żadnych planów co do akredytacji ambasadora w Sajgonie”. Został on odwołany z południowego Wietnamu w 1967 r.

Siłły narodo-wyzwoleńcze Wietnamu południowego przeprowadziły w nocy z poniedziałku na wtorek kolejny atak na bazę lotniczą Can Tho. W poniedziałek rano partyzanci w brawurowym ataku poważnie uszkodzili lotnisko w pobliżu Can Tho, niszcząc 18 maszyn nieprzyjacielskich oraz zabijając i raniąc kilkudziesięciu żołnierzy USA.

W innej części kraju na północ od Sajgonu partyzanci zaatakowali posterunek nieprzyjacielski, strzegący mostu Ben Vay i po rozbiciu oddziału wysadzili most w powietrze.

W miejscowości Moc Hoa — stolicy prowincji Kien Tuong ostrzelane zostały przez partyzantów instalacje wojskowe. Podobny atak przeprowadzili partyzanci na posterunki wojskowe w miejscowości Buon Ho na płaskowyżu centralnym. W obu wypadkach partyzanci użyli w walce moździerzy. Rzecznik południowowietnamski poinformował, że podczas ataku na Buon Ho jeden żołnierz został zabity, a jeden ranny. (PAP)

Wicepremier NRD z wizytą w Polsce

Na zaproszenie ministra sprawiedliwości — Stanisława Walczaka przybył 14 bm. do Warszawy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów NRD, minister sprawiedliwości — Kurt Wuensche. Celem jego wizyty jest zapoznanie się z problematyką wymiaru sprawiedliwości w Polsce, a w szczególności z systemem kształcenia kadr sędziowskich i rozwojem sądownictwa społecznego. (PAP)

Podniesienie bandery na „Gwardii Ludowej”

W porcie gdańskim podniesiono we wtorek banderę na nowym statku Polskich Linii Oceanicznych m/s „Gwardia Ludowa”. Drobnicowiec ten o nośności 11,8 tys. DWT zbudo- wała stocznia im. Komuny Pa- ryskiej w Gdyni.

Patronat nad statkiem objął ZBoWiD.

Matką chrzestną drobnicowca jest Władysław Tomasiak, wdowa po działaczu KPP i partyzancie GL. (PAP)

I. Szydłak przyjął przedstawicieli ZG TWP

W związku ze zbliżającym się IV Zjazdem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szydłak przyjął we wtorek przedstawicieli Zarządu Głównego TWP, prezesa — prof. dr. Zygmunta Rybickiego i wiceprezesa Antoniego Włodarczyka, którzy złożyli informację o przygotowaniach do zjazdu Towarzystwa. (PAP)

Rola harcerstwa i rodziny w wychowaniu

W Warszawie zebrała się we wtorek na XVIII plenar- nie posiedzenie Rada Główna Przyjaciół Harcerstwa. Tematem obrad jest rola rodziny i harcerstwa w jednolitym fron- cie wychowania. Referuje te problemy członek prezydium RGPH Eugeniusz Krassowski.

Ruch przyjaciół harcerstwa liczy ponad 9 tys. kół, które działają przy szkołach i dru- żynach. Mają one duży dorobek w niesieniu pomocy har- cerstwu w realizacji zadań wy- chowawczych. Ruch przyjaciół harcerstwa — jak podkre- ślano w tezach na plenum Ra- dy Głównej — powinien przy- czyniać się do rozwijania i u- macniania jednolitego frontu wychowania. Chodzi przede wszystkim o dalsze zespolenia wysiłków rodziny, szkoły i har- cerstwa, a także innych orga- nizacji społecznych, odpowie- dzialnych za wychowanie mło- dzieży. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Gdzie niegdzie drobne opady mżawki. Temperatura maksymalna od minus 5 st. na północnym wschodzie do plus 8 st. na południu. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierun- ków południowych.

Dokończenie na str. 2

Izraelska polityka aneksji

Kryzys w Libanie przedłuża się

Agencje prasowe przynoszą wiadomość o dalszych izraelskich planach anektowania terenów zagrabionych zbrojnie w czasie agresji z czerwca 1967 r. Podejmuje się próby włączenia tych terytoriów do Izraela. Kroki te dowodzą, że koła rządzące Izraela zamierzają utrwalić okupację.

Nowoczesne zakłady poligraficzne w Rzeszowie

We wtorek odbyło się przekazanie do pełnej eksploatacji zakładów poligraficznych w Rzeszowie. Zakłady wzniesione zostały kosztem 112 mln. zł. Ponad połowę z tej kwoty przeznaczono na wyposażenie w nowoczesne maszyny i urządzenia. Zakłady będą mogły drukować rocznie ok. 10 tys. arkuszy drukarskich, ok. 6 tys. arkuszy przypadnie na książki, a reszta na gazety, czasopisma itd. (PAP)

Zakończenie konferencji PZPR w Rzeszowie

We wtorek zakończyła dwu- dniowe obrady wojewódzka konferencja sprawozdawczo- wyborcza PZPR w Rzeszowie. W toku dyskusji i w oparciu o referat wygłoszony przez członka Biura Politycznego KC, I sekretarza rzeszowskiego KW partii — Władysława Kruczkę uczestnicy konferen- cji podsumowali dotychczasowy dorobek i ustalili program działania wojewódzkiej orga- nizacji partyjnej na najbliższe dwa lata. Dokonano również wyboru nowych wojewódz- kich władz partyjnych. I se- kretarzem został wybrany po- nownie Władysław Kruczek.

W drugim dniu obrad konfe- rencji głos zabrali: członek Biura Politycznego, sekretarz KC — Józef Tejchma i zastę- pa członka Biura Politycznego KC, wicepremier — Piotr Ja- roszewicz. (PAP)

W ostatnim okresie izraelskie ministerstwo rolnictwa opracowało szczegółowe plany zasiedlenia terenów okupowa- nych przez ludność izraelską.

Kryzys rządowy w Libanie przedłuża się. Przywódca demo- kratycznego frontu parlamenta- rnego RASZID KARAMI, któremu prezydent Helou powierzył s- tyczenia sformowanie nowego rządu po dymisji gabinetu premiera Jafiego, prowadzi intensywne konsultacje z przedstawicielami czołowych bloków parlamenta- rnych i partii politycznych, które mają doprowadzić do utworzenia przyszłego rządu.

Jak podawaliśmy, do Izra- ela przybył z 10-dniową nie- oficjalną wizytą jeden z naj- bardziej znanych bankierów i finansistów zachodniowiede- kich Hermann Joseph Abs. Ma- on spotkać się z czołowymi przedstawicielami Izraela i zo- stać przyjęty przez prezyden- ta tego kraju Szazara.

PAP

Finansowa „afeta stulecia” w USA

Małwersacje sięgają milionów dolarów

W Nowym Jorku wybuchła gi- gantycznych rozmiarów afeta fi- nansowa nazwana już przez prasę amerykańską „największa afeta stulecia”. Ujawniono mianowicie, że całe szaki przestępstwa od sze- regu miesięcy rozkradały fundusz 122 mln dolarów przeznaczony na pomoc i opiekę społeczną. Rozmia- ry dokonanych przestępstw nie są znane, ale przypuszcza się, że skra- dzione sumy sięgają milionów do- larów.

Skandal wybuchł w niedziele 12 bm. W tym dniu „New York Ti- mes” opublikował ogromny, za- jmujący ponad kolumnę druku artykuł opracowany przez 4 re-

porterów dziennika, którzy od sze- regu tygodni zbierali materiały świadczące o dokonywanych prze- stępstwach. Lista wysuniętych pod adresem administracji funduszu zarzutów jest tak długa, że niepo- dołna ją w całości przedstawić. Oto niektóre z tych zarzutów. Ujawniono, że przed trzema tygo- dniami grupa administratorów fun- duszu potajemnie przekazała do jednego z banków w Szwajcarii sumę miliona dolarów. Liczni urzędnicy funduszu pobierali no- torycznie łapówki. Grupa urzęd- ników, którzy zajmowali się pomo-

Sesja Rady Programu Rozwoju ONZ

W nowojorskiej siedzibie ONZ rozpoczęły się obrady 7 sesji rady zarządzającej Programu Rozwoju ONZ (UNDP). Celem sesji jest dokonanie podziału pomiędzy różne kraje świata funduszu 200 mln dolarów, przeznaczonego na opracowywanie różnorodnych projektów gospodarczych-inwestycyjnych, rozbudowy szkolnictwa, badań naukowych itp.

Cabot Lodge opuścił Bonn

Dotychczasowy ambasador USA w NRF, Henry Cabot Lodge opuścił we wtorek Bonn i via Londynu udaje się do Bostonu. Został on niedawno odwołany z placówki bońskiej i mianowany następcą Harrimana jako szef delegacji USA na rokowania wietnamskie w Paryżu. (PAP)

20 bm. Nixon obejmuje urządowanie Demonstracje antywojenne w Waszyngtonie

W najbliższych dniach Waszyngton będzie widownią nie tylko oficjalnych uroczystości towarzyszących przejęciu władzy przez nowego prezydenta i nową administrację. Uroczystości te odbędą się w najbliższy poniedziałek. Jednakże wcześniej, bo już w sobotę rozpoczyna się w stolicy USA demonstracje organizowane przez tzw. ruch nowej lewicy skupiającej szereg ugrupowań postępowych.

W poniedziałek 20 bm., tzn. w dniu inauguracji Nixona demonstranci znajdują się na trasie parady nowego prezydenta. Nie zamierzają oni przeszkadzać w odbyciu tej uroczystości, lecz pragną zamaskować swoją obecność, niosąc transparenty i wznosząc postępowe hasła.

Oczekuje się, że demonstracje nowej lewicy w Waszyngtonie będą potężnym przejawem opozycji przeciwko polityce USA. W związku z tym przypomina się zorganizowaną również przez te same organizacje demonstrację przed Pentagonem w październiku 1967 roku. Protestowało wówczas około 100 tys. osób, a policja aresztowała kilkuset demonstrantów. Policja waszyngtońska

Finansowa „afra stulecia” w USA

Dokończenie ze str. 1

ca dla młodzieży w okresie minionych 3 miesięcy skradła 1,75 tys. dolarów. Ta sama grupa realizowała tysiące czeków wystawianych nielegalnie. Wyplacono 6 mln dolarów za prace, które najprawdopodobniej nigdy nie zostały wykonane. Wyplacono 56 tys. dolarów na nazwisko człowieka, który nie istnieje itp. itd.

Reportaż dziennika pisza, że przestępcy zniszczyli część akt i kwitów kasowych, by uniemożliwić prowadzenie śledztwa. Skandal już w pierwszym dniu jego ujawnienia nabrał ogromnego rozmiaru. W Nowym Jorku i w całej Ameryce. Tego samego dnia wieczorem w programie telewizyjnym nowojorskiej wystąpił dyrektor Funduszu i złożył publiczne oświadczenie, z którego wynika, że publikacje „New York Timesa” uważa za oszczerstwa. Dyrektor jednak poinformował, że istnienie miały miejsce pewne przestępstwa i niedociągnięcia finansowe i że w sprawie tej prokuratura prowadzi śledztwo.

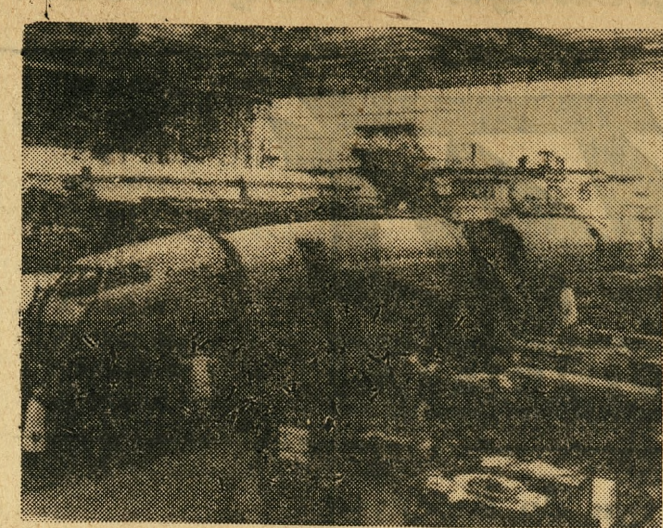
W poniedziałek 13 bm. sprawa gigantycznych malwersacji znalazła się na czołowych stronach amerykańskiej „New York Times” przyniosła dalsze szczegóły i dowody na poparcie wysuniętych przez siebie oskarżeń. Niektóre z nich dotyczyły zbrodni administracji Funduszu.

Skandal nabrał od razu tak wielkich rozmiarów, że najprawdopodobniej podjęte zostanie śledztwo prowadzone pod nadzorem Komisji Kongresu USA. Zanoszą również, że administracja w Waszyngtonie może nałożyć kontrolę nad działalnością finansową władz miejskich Nowego Jorku, co byłoby w Ameryce wydarzeniem bezprecedensowym.

Chociaż nikt na razie nie zna dokładnych rozmiarów popełnionego przestępstwa, to jednak podnosi się już coraz liczniejsze głosy dowodzące, że sam fakt rozkradania funduszy pomocy społecznej jest dowodem głębokiego zwrócenia administracji samorządowej w USA. Dodajmy, że rozkradane fundusze, pochodzące z podatków przeznaczonych m.in. bym. in. na pomoc dla mieszkańców nowojorskich gett na poprawę warunków mieszkaniowych najsłabszych warstw ludności na kształtowanie ubogiej młodzieży, na opiekę lekarską dla biednych, itp. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Wolosek.

„Concorde” w montażu



W brytyjskich zakładach lotniczych w Pilton dokonuje się obecnie montażu prototypu brytyjskiego nadźwiękowego odrzutowca pasażerskiego produkcji brytyjsko-francuskiej „CONCORDE”.

CAF — AP — telefoto

800 tysięcy osób w strażach pożarnych

Zadania Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w świetle uchwały V Zjazdu PZPR, ocena sytuacji pożarowej w 1968 r. i wyznaczenie kierunków działania na rok bieżący były tematem plenarnego posiedzenia ZG ZOSP, które odbyło się we wtorek w Warszawie.

W obradach wziął udział wiceminister spraw wewnętrznych — gen. bryg. Tadeusz Pietrzak.

Zadania Związku w świetle uchwały V Zjazdu PZPR omówił prezes ZG Związku Ochotniczych Straży Pożarnych — Marian Domagała.

W okresie od stycznia do października ub. r. straty, jakie poniosła gospodarka na następstwie pożarów przekroczyły 850 mln zł. Jest to o ponad 300 mln więcej niż przeciętne straty ponoszone w ciągu ubiegłych 8 lat i o przeszło 200 mln więcej niż w roku 1967. Najwięcej pożarów spowodowanych zostało nieostrożnością dorosłych i wadami urządzeń ogrzewczych.

Szereg strażackich skupiają ponad 800 tys. mężczyzn i kobiet, coraz bardziej zacieśnia się współpraca z organizacjami młodzieżowymi i społecznymi. (PAP)

Delegacja pisarzy radzieckich w Warszawie

We wtorek przybyła do Warszawy 3-osobowa delegacja pisarzy radzieckich, w której skład wchodzi: Wiktor Bokow, Walentina Czudakowa i Michaił Kwiliwde.

W czasie 2-tygodniowego pobytu w naszym kraju radzieccy literaci zwiedzą m. in. Warszawę, Kraków i Katowice, gdzie spotkają się z tamtejszym środowiskiem literackim.

W pierwszym dniu pobytu w stolicy pisarze radzieccy byli gośćmi wiceprezesa Związku Literatów Polskich — Jerzego Putramenta i przewodniczącego Komisji Zagranicznej ZLP — Antoniego Olchy. (PAP)

Polawiacze sensacji

Różne rzeczy można wyłowić z „morskich głębin” jakby powiedział poeta. Począwszy od złotych rybek i zatopionych skarbów — a skończywszy na dorszu. Ale australijskie pismo „Sunday Mirror” opublikowało w tym tygodniu wszelkie możliwe rekordy. Wyłowiono bowiem taką sensację, która wstrząsnęła całym piętą kontynentem: pływająca radziecka piąta kolumna.

Inauguracja obchodów 100 rocznicy urodzin S. Wyspiańskiego

Pod protektorem prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza odbędzie się w środę 15 bm. inauguracja obchodów 100 rocznicy urodzin Stanisława Wyspiańskiego.

W Warszawie w dniu inauguracji na Uniwersytecie Warszawskim odbędzie się sesja naukowa poświęcona dorobkowi wielkiego twórcy.

Tego samego dnia w Muzeum Teatralnym zostanie otwarta wystawa „Wyspiański w Warszawie”.

W godzinach wieczornych w Teatrze Narodowym odbędzie się uroczysty wieczór sztuki Wyspiańskiego, na który złożą się „Wesele” i „Wyzwolenie” w inscenizacji Adama Hanuszkiewicza.

Warto przy okazji przypomnieć, że „Wesele” z wielkim powodzeniem wystawione było, ostatnio również na scenach Moskwy, Londynu, Pragi, Helsinek i Bukaresztu. Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach dla uczczenia setnej rocznicy urodzin swojego patrona wystąpi w br. z kolejną premierą sztuki Wyspiańskiego. Będzie to „Le gion” w reżyserii Jerzego Kreczmara. (PAP)

50 lat poznańskiej uczelni medycznej

Dokończenie ze str. 1

żestwo lekarskie — Zeylandowie wprowadzili masowe szczepienia BCG.

Akademia przygotowuje szereg sesji naukowych związanych ze swym jubileuszem. Jedną z ciekawszych będzie sesja poświęcona nowoczesnej dydaktyce w uczelniach medycznych. Wiele imprez przygotowują również studenci.

Zmiany personalne w dowództwie NATO

Dowódca naczelny sił zbrojnych NATO w Europie, amerykański generał Lyman Lemnitzer, zakomunikował we wtorek, że generał Horace M. Wade z sił lotniczych USA obejmie 1 lutego br. stanowisko szefa sztabu w kwatery głównej sił NATO w Europie, zastępując dotychczasowego szefa sztabu, gen. T. W. Parkera, który został przeniesiony w stan spoczynku. (PAP)

Poprawa warunków żeglugi

Pogotowie przeciwpowodziowe w Kieleckiem

Kilka dni odwilży oraz południowo-wschodni wiatr całkowicie zmienił warunki żeglugi na Wybrzeżu Szczecińskim. Wiatr od ładu zepchnął masy nagromadzonej przy lądowej w Zatoce Pomorskiej, lód dryfuje na pełnym morzu w kierunku wybrzeża Skandynawii, nie zagroźąc statkom przybywającym do Świnoujścia.

Poprawiła się również sytuacja lodowa na Zalewie Szczecińskim, w kanałach portu Szczecin — Świnoujście i na torze wodnym. Tylko małym jednostkom pomagają w żegludze przez Zalew Szczeciński lodolamace. Dzięki poprawie warunków żeglugowych do portu szczecińskiego przybywa kilkadziesiąt statków dziennie. Szczeciński portowiec zwiększył tempo przeładunków.

We wtorek nastąpił na Kieleckim nagły wzrost temperatury i w południe termometry wskazywały plus 5 st. W nadwiślańskich powiatach województwa rozpoczęto przygotowania przeciwpowodziowe na wypadek przyboru wody na Wiśle i jej dopływach. W naj-

Spółeczny front wychowania młodzieży

Projekt ustawy o nieletnich

Przygotowany został projekt ustawy „o zapobieganiu i zwalczaniu demoralizacji i przestępczości nieletnich”. Projekt normuje zasady stosowania i wykonywania środków wychowawczo-poprawczych oraz postępowania przed sądem dla nieletnich.

Projekt ustawy uwzględnił wiele uwag i postulatów wyrażanych wielokrotnie w dyskusjach publicznych, w szczególności zaś opiera szereg rozwiązań na bazie szerokiego społecznego frontu wychowania dzieci i młodzieży. „Każdy, kto stwierdzi istnienie okoliczności świadczących o demoralizacji lub grozących poważną demoralizacją nieletniego, ma społeczny obowiązek podjęcia odpowiedniego działania, a w razie potrzeby zawiadomienia właściwego organu, instytucji lub organizacji” — głosi pierwszy artykuł projektu.

Obowiązek prawny zapobiegania demoralizacji ciąży na rodzicach, opiekunach, szkołach i organach samorządu mieszkańców, a także na powołanych do tego organizacjach społecznych, organach i instytucjach państwowych. Odpowiednie przepisy upoważniają sąd do interwencji w razie niewykonania tego obowiązku.

Projekt wskazuje że należy ingerować wówczas, gdy nieletni w sposób rażący narusza porządek prawny lub dyscyplinę społeczną, a w szczególności, gdy bez usprawiedliwienia przyczyni się do szkody lub niepracy, gdy uprawia nierząd lub włóczęgostwo, pije wódkę, ucieka z domu, przebywa w środowisku przestępczym lub w innym nieodpowiednim dla nieletniego środowisku.

Proponowane rozwiązania zmierzają do skoncentrowania problematyki nieletnich w gestii dwóch wyspecjalizowanych organów wyposażonych w odpowiednie środki działania: w komisjach do spraw dzieci i młodzieży oraz w sądach dla nieletnich. Komisje do spraw dzieci i młodzieży są organem nowym.

W myśl projektu komisje do spraw dzieci i młodzieży tworzone byłyby przy prezydiach rad narodowych i miałyby zajmować się programowaniem, wytyczaniem i koordynowaniem — w ramach ogólnej polityki państwa oraz stosownie do potrzeb i możliwości swego terenu — działalności władz, instytucji i organizacji społecznych w dziedzinie opieki i wychowania dzieci i młodzieży. Do zadań komisji należałoby również rozstrząsać nadzoru nad środowiskami rodzinnymi nieletnich zagrożonych demoralizacją, kontrolowanie ich warunków domowych, udzielanie nieletnim i ich rodzicom pomocy w rozwiązywaniu trudności, a także w wyborze i podjęciu przez nieletniego nauki lub pracy.

Projekt upoważnia też komisje do stosowania wobec pewnej kategorii nieletnich środków wychowawczych, wśród których na uwagę zasługują możliwości zobowiązania nieletniego do podjęcia nauki i regularnego uczęszczania do szkoły, do nauki zawodu lub podjęcia pracy. (PAP)

Spotkanie attaches wojskowych w Pradze

Agencja CTK informuje, że w poniedziałek odbyło się w Pradze spotkanie attaches wojskowych krajów członkowskich Układu Warszawskiego oraz członków Rady Wojskowej i kierowniczych pracowników sztabu centralnego okręgu wojskowego CSRS.

Attaches wojskowi i przedstawiciele sztabu centralnego okręgu wojskowego poinformowali się nawzajem o zadaniach jakie spełniają poszczególne armie w interesie dalszego umocnienia obronności i jednoci Układu Warszawskiego. Wymieniono też poglądy w sprawie konieczności dalszego umocnienia współpracy i przyjaźni między Czeską Armią Ludową i armiami sojuszniczymi. (PAP)

Statek „Sojuz-4”

Dokończenie ze str. 1

realizacji badań naukowych i wycieczek kosmonauty. Pokładowe urządzenia statku „Sojuz-4” funkcjonują normalnie. Temperatura w kabinie wynosi 19 stopni C.

Kosmonauta kontynuuje przewidziane w programie eksperymenty i badania.

Ształow zakomunikował, że raporty z pokładu „Sojuza-4” będą nadawane za pomocą kilku kamer telewizyjnych. Dwie z nich zainstalowane są na zewnątrz statku. Przy ich pomocy można obserwować Ziemię, wykorzystywać je dla orientacji statku i innych operacji.

Następna przenośna kamera znajduje się w pomieszczeniu przyłajającym do kabiny. Z podobnej kamery korzystał Georgij Bielegoj na pokładzie „Sojuza-3”, aby zapoznać telewidzów z urządzeniami statku. Ształow obiecał na dać analogiczny raport podczas następnego seansu. Czwarta kamera telewizyjna znajduje się we wnętrzu kabiny kosmonauty.

Jak podaje agencja TASS, do godziny 18 czasu moskiewskiego statek kosmiczny „Sojuz-4” dokonał pięciu okrążeń Ziemi.

Podczas kolejnego seansu łączności radiowej z „Sojuzem 4”, kosmonauta W. Ształow meldował, że program lotu realizowany jest pomyślnie.

Zgodnie z programem, kosmonauta podczas czwartego okrążenia Ziemi przeprowadził manewr orientacji statku w przestrzeni. Następnie, podczas piątego okrążenia, o godz. 16.35 przeprowadził przy pomocy urządzeń napędowych korekturę orbity „Sojuza 4”.

Od godz. 18 min. 16 w dniu 14 stycznia do godz. 4 min. 12 dnia 15 stycznia statek „Sojuz 4” będzie leciał poza strefą zasięgu łączności radiowej z terytorium Związku Radzieckiego.

Od godz. 20 min. 14 we wtorek do godz. 3 min. 15 w środę Ształow będzie odpoczywał. (PAP)

Norwegia dziękuje za uratowanie rybaków

Ambasada norweska w Warszawie wystosowała do ministerstwa spraw zagranicznych PRL notę z serdecznymi podziękowaniami dla kapitana i załogi polskiego statku rybackiego „Uran” (należącego do przedsiębiorstwa „Dalmor” w Gdyni) za uratowanie kapitana i dwóch członków załogi statku „Etnefjell”, który 31 października ub. roku uległ katastrofie na Atlantyku. (PAP)

Grypa ogarnia Europę

Grypa z Hongkongu nadal rozszerza się. Najbardziej dotkniętym przez epidemię krajem w Europie jest Holandia, gdzie wirus zwał z nog dziesiątki tysięcy osób. Epidemii zdzielsiatkowała personel w szpitalach oraz zahamowała produkcję w wielu zakładach przemysłowych. (PAP)

Nowy ambasador NRF w Waszyngtonie

Jak informuje tygodnik „Stern”, nowy ambasador NRF w Waszyngtonie Rolf Friedemann Pauls, dotychczasowy przedstawiciel dyplomatyczny Niemiec zachodnich w Izraelu, obejmie w niedługim czasie swe stanowisko. Minister spraw zagranicznych Brandt wytypował Paulsa uznając, że potrafi on sprostać swoim zadaniom w trudnym dla polityki bońskiej okresie zmian na wielu stanowiskach politycznych w USA.

Pauls, któremu przypisuje się duże zasługi w nawiązaniu stosunków serdecznej przyjaźni pomiędzy NRF i Izraelem, jest byłym wyższym oficerem Wehrmachtu. (PAP)

Totek płaci

W zakładach piłkarskich totalizatora sportowego z dnia 11 bm. stwierdzono: 387 rozw. z 12 traf. — wygr. po 398 zł; 4,334 rozw. z 11 traf. — wygr. po 35 zł; 20,780 rozw. z 10 traf. — wygr. po 7 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 12 bm. stwierdzono: 1 rozw. z 6 traf. — wygr. 1.000.000 zł; 4 rozw. z 5 traf. prem. — wygrano po 498.552 zł; 195 rozw. z 5 traf. zwykły — wygr. po 14.655 zł; 11.744 rozw. z 4 traf. — wygr. po 308 zł; 225.471 rozw. z 3 trafieniami — po 16 zł.

ZETA

W 50 rocznicę zamordowania
R. Luksemburg i K. Liebknechta

BYŁA I POZOSTAJE ORŁEM

Gdy w listopadzie 1918 roku, po zwycięskiej Rewolucji Październikowej w Rosji, wybuchło powstanie zbrojne marynarzy kilofskich, które wkrótce ogarnęło cały kraj i dało wolność uwiezionym działaczom rewolucyjnym, Róży Luksemburg i Karłowi Liebknechtowi, przywódcom nielegalnego niemieckiego ruchu robotniczego „Związek Spartakusa” — wydawało się, że niewiele czasu będzie potrzebne, aby rozbić bastiony junkrów i królów armat, aby plomien zapalony nad Nową przetrwał się na inne kraje Europy.

Nadzieje te nie spełniły się jednak. Powstała ze Związku Spartakusa w grudniu 1918 roku Komunistyczna Partia Niemiec rozpoczęła działalność już wówczas, gdy losy rewolucji niemieckiej były właściwie przesądzone, gdyż pravicowemu przywódcom socjaldemokratycznym udało się tak pokierować rozwojem wydarzeń, aby nie dopuścić do obalenia ustroju kapitalistycznego. Jakkolwiek oboje przywódcy Spartakusa mieli za sobą żywiołowe poparcie mas, za późno już było na przezwyciężenie balastu oportunistów, który wnieśli w szeregi partii działacze socjaldemokratyczni i który miał jeszcze długo potem rzutować na działanie niemieckich komunistów.

Przechwycenie kierownictwa rewolucją przez Eberta, Scheidemanna i Noskego przesadziło także o osobistym losie przywódców Spartakusbundu. W styczniu 1919 roku bojówki Noskego utopiły we krwi zorganizowane z inicjatywy Liebknechta powstanie Spartakusa w Berlinie, zmierzające do obalenia tzw. Rady Pełnomocników Ludowych, opowanej przez socjaldemokratyczną prawicę. „Toetel Liebknecht!” — wołały rozlepione na murach przez bojówkarzy odezwy do robotników, podpisane dla niepoznaki „Żołnierze frontowi”. 15 stycznia 1919 roku żołdakom udało się odkryć miejsce pobytu Karła Liebknechta i Róży Luksemburg. Pobitych korbami karabinów, wieszono samochodami przez Berlin, rzekomo do wieżnia w Moabit. Nigdy tam nie dojechali. Zamordowanego Liebknechta oprawcy podrzucili „do pogotowia ratunkowego jako „trupą niezidentyfikowanego mężczyzny”. Zwłoki Róży Luksemburg, zastrzelonej w samochodzie (według opublikowanych ostatnio informacji, faktycznie jej zabójca Souchen, żyje dzisiaj w NRF) utopiono w kanale Landwehry.

Taki był okrutny koniec życia jednej z najwybitniejszych działaczek międzynarodowego ruchu robotniczego. Działaczka, która w tymże ruchu była zarazem obiektem szczególnie namyślnych dyskusji i polemik. Obok bowiem ogromu wiedzy, wszechstronnych uzdolnień (była wspaniałą publicystką, płomienną mówczynią, znawczynią zagadnień ekonomicznych) — Róża Luksemburg wniosła do ruchu rewolucyjnego także poglądy błędne, oparte na nieprawidłowej ocenie pewnych zasadniczych elementów rozwoju walki społeczno-wyzwolczej mas pracujących. Znalazło to wyraz przede wszystkim w jej stanowisku w kwestii narodowościowej i w kwestii niepodległości Polski. Róża Luksemburg, choć sama była głęboko przywiązana do rodzinnego kraju i w swym koczowniczym „objazdzie” się po umiarkowanych pokojach” życiu gorąco tęskniła za Polską — nie doceniła siły oddziaływania tradycji narodowych, nie doceniła tego, jak wielkie znaczenie dla walki mas pracujących ma umocnienie nowoczesnej świadomości narodowej.

Błędy Róży Luksemburg można było ostatecznie ocenić i przezwyciężyć po doświadczeniach drugiej wojny światowej, kiedy walka o odzyskanie niepodległości i ocalenie biologicznego bytu narodu zespiliły wszystkie siły społeczeństwa. W nowej Polsce Polscy Ludowej ukształtowała się nowa, socjalistyczna świadomość, w której pojęcie socjalizmu, budowanego wspólnymi siłami przez cały naród i umocnianego przez współdziałanie z innymi narodami na zasadach internacjonalizmu — łączy się nierozdzielnie z pojęciem ojczyzny.

Suma wartości i tradycji historycznych, które złożyły się na ukształtowanie tej nowej Polski, nowej świadomości jej społeczeństwa, obejmuje również spuściznę po Róży Luksemburg, która wniosła znaczny wkład do nauki marksizmu. W swych dążeniach do utrwalenia więzi między niemiecką i polską klasą robotniczą była prekursorką późniejszych przemian historycznych, które zapoczątkowały nowy etap w dziejach stosunków polsko-niemieckich. Jej rewolucyjna niezłomność jej oddanie sprawie walki o zniesienie wszelkiego ucisku i o sprawiedliwość społeczną czynią z niej postać wybitną zajmującą poczesne miejsce w szeregu rewolucjonistów. Cytując z Lenina można powiedzieć o Róży Luksemburg: „Była i pozostaje orłem”.

MARIA JAWORNICKA

*) „Zabijcie Liebknechta!”

100 relacji w nowym zbiorze wspomnień

W związku ze zbliżającą się setną rocznicą urodzin Włodzimierza Lenina w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR, przygotowane jest wydanie obszernego zbioru wspomnień Polaków o Leninie. Będzie to pierwsze polskie wydawnictwo tego typu, bowiem do tej pory ograniczano się jedynie do tłumaczeń edycji radzieckich. Przy braku własnych wydawnictw książkowych, jedynym źródłem, do którego mogli sięgnąć czytelnicy, były rozsyłane po dziesiątkach gazet i czasopism relacje Polaków ze spotkań i kontaktów z Leninem, publikowane głównie przy okazjach rocznicowych.

Niektóre z tych wspomnień zaczęto publikować w Polsce już w okresie międzywojennym na łamach prasy lewicowej. Wiele z nich ukazało się w polskich gazetach i czasopismach, wydawanych w ZSRR w latach 20-tych i 30-tych. Wiele ogłosiła prasa radziecka. Są one dziś trudno dostępne i praktycznie pozostają nieznane czytelnikowi polskiemu. Najwięcej wspomnień, chociaż nie zawsze są to najbardziej wartościowe relacje, ukazało się już w prasie polskiej okresu powojennego. Również w wydawanych w ZSRR różnorodnych zbiorach wspomnień o Leninie, obok działaczy rosyjskich i innych na-

rodowości, występują często jako autorzy Polacy.

Wrażenia Polaków ze spotkań z Leninem, z jego odczytów i wystąpień, ze wspólnej z nim pracy rewolucyjnej, zawierają także — obok innych wariantów — wydawane w Polsce zbiory wspomnień Polaków, uczestników Rewolucji

Lenin jakiego pamiętają

Październikowej, a zwłaszcza największy zbiór ogłoszony w 1967 r. pt. „Na granicy epok”.

W przygotowywanej obecnie publikacji „Polacy o Leninie” zebrane zostaną najciekawsze i najbardziej wartościowe z rozproszonych dotąd wspomnień, z których wiele ukaże się po raz pierwszy po polsku. Poważną część zbioru stanowić będą materiały ogłaszane w ogóle po raz pierwszy drukiem, przechowane w archiwach polskich i ra-

dzieckich lub znajdujące się jeszcze u osób prywatnych.

Zbiór będzie w pewnym sensie wydanym fundamentalnym w objętości około 50 arkuszy wydawniczych — ponad 100 relacji działaczy polskiego ruchu robotniczego i reprezentantów różnych odłamów społeczeństwa przypomni spotkania z Leninem w różnorodnych okolicznościach. A więc na zesłaniu syberyjskim, na zjazdach i konferencjach partyjnych SDPRR, na emigracji we Francji i Szwajcarii, podczas pobytu Lenina w Polsce czy wreszcie w historycznych dniach Rewolucji Październikowej, na kongresach Kominternu i podczas pierwszych lat władzy radzieckiej. Niektórych autorów wspomnień łączyły z Leninem więzy osobistej przyjaźni.

Publikacja będzie bogato ilustrowana, ukaże się staraniem „Książki i Wiedzy” w I kwartale 1970 r. Zbiór wzbogaci naszą wiedzę o Leninie, o jego stosunku do Polski i Polaków.

Zespół redakcyjny zwraca się do wszystkich osób mogących zasilić posiadaną dokumentację nowymi wspomnieniami lub informacjami, o pomoc i współpracę. Ewentualne listy prosimy kierować pod adresem: Zakład Historii Partii przy KC PZPR, Warszawa, ul. Górnoślaska 18 (dot. zbioru „Polacy o Leninie”).

J. S.

„H. Cegielski” — Poznań

Już 120 lat z górą te pojęcia są organicznie z sobą związane i trudno przypuszczać, aby w przyszłości miało być inaczej. Jeśli więc ktokolwiek próbuje dziś planować rozwój Poznania do roku 1985 i dalej, to nie może pominąć bez odpowiedzi pytania: w jakim kierunku będą rozwijały się Zakłady „Cegielskiego”?

A odpowiedź na to pytanie jest trudna. Nauka i technika rozwijają się coraz szybciej. W krajach zaliczanych do świata wej czołówki metod wytwarzania zmieniają się średnio co 10 lat. Polska goni za czołówką. Załoga „Cegielskiego” jest ambitna. W ciągu ubiegłych 7 lat gruntownie zmodernizowała niemal wszystkie swoje wyroby. Od roku 1985 dzieli nas 17 lat. Kto jest w stanie przewidzieć co, ile i jak będzie się wtedy wytwarzało?

Można wprowadzić postawić sobie pytanie pomocnicze: jaką drogę Zakłady przebyły na przestrzeni ubiegłych 17 lat i jak wpływały na życie miasta? Odpowiedź na to pytanie może uskrzydlić wyobraźnię co do przyszłości. A więc...

Zakłady „Cegielskiego” w tych latach podwoiły niemal załogę, po troszy produkcję, przesiadły się z parowozów na silniki, zmieniły wyład Wildy, zabudowały bilonia na Dębie i Świerczewie, snowdownyły rozbudowę „Pometu” i Główną, wywołały potrzebę budowy tras: Hetmańskiej i Dolnej Wildy, były przyszłościowymi drożdżami w rozwoju nowych kierunków studiów na Politechnice, średniego i zasadniczego szkolnictwa zawodowego oraz wywierały niemały wpływ na wszystkie pozostałe dziedziny życia w mieście, łącznie ze sportem (stadion) i zdrowiem (szpital, kąpieliska, kąpiele, kąpiele).

W swoich wydziałach na Wildzie Zakłady „Cegielskiego” zatrudniają dziś około 16 000 ludzi, a dalszych 4 000 w filiach na Ratajach, w Śremie, w Wągrowcu i Rawiczu. Czy istnieje

PERSPEKTYWY „CEGIELSKIEGO”

ja przesłanki upoważniające do mniemania, iż w następnych latach będą rosły równie dynamicznie jak w ubiegłych?

I tak, i nie! Spróbujmy zgrupować przesłanki przemawiające za „nie”. Są tylko dwie, lecz za to o duży ciężar gatunkowy: brak rąk do pracy, oraz brak miejsca pod dalszą rozbudowę. Lecz wydaje się, że nie są to problemy nie do pokonania.

Przesłankę przemawiającą za „za” jest więcej.

Produkcja „Cegielskiego” ma w dużej mierze charakter unikalny. Tego typu silników, wagonów i obrabiarek nikt więcej w kraju nie wytwarza. Jeśli więc uchwalą V Zjazd partii zapowiadają dalszy rozwój stoczni, to „Cegielski” będzie musiał produkować więcej silników; jeśli zapowiadają się duża modernizacja przemysłu i transportu kolejowego, to „Cegielski” musi dawać więcej obrabiarek, wagonów i lokomotyw. Innego wyjścia nie ma. Chyba, że podejmie się budowę nowych fabryk tych wyrobów w tak zwanym „szczytnym po lu”, co ostatnio nie jest mile widziane. Lecz jeśli nawet tak się stanie, to nowe fabryki nie przetrwają do takiej sprawy jaka posia dla załogi „Cegielskiego” i nacisk na Poznań nie osłabnie.

Nie wiadomo też, czy klienci zagraniczni zechcą ryzykować kupno tak drogich urządzeń u nieznanego wytwórcy. Tymczasem „Cegielski” ma już wyrobioną markę. Jego silniki napędzają statki 10 bander świata. Jego tabor kolejowy i obrabiarki zdają egzamin w 17 krajach 4 kontynentów. W ubiegłym roku ponad 50 procent całej jego produkcji poszło na eksport. Można by eksportować więcej, gdyby nie ograniczona moc produkcyjna i niezaspokojone potrzeby kra-

ju. Jeden z klientów radzieckich bada np. możliwość ułożenia w HCP intratnego zamówienia na części zamienne w takiej ilości, że zapewniłyby pracę tysiącom fachowców.

Wydaje się więc, że argumenty przemawiają za dalszym dynamicznym rozwojem „Cegielskiego”.

Jednak niezależnie od tempa rozwoju w następnym 17-leciu, Zakłady „Cegielskiego” będą musiały nadać za postępem światowej techniki. Tendencje rozwojowe są tu bardzo wyraźne.

W transporcie kolejowym typowe 10-tysięczniki o szybkości 16 węzłów i tradycyjnej obsłudze maszynowej, są wypierane przez statki kilkakrotnie większe, prawie dwukrotnie szybsze i w maksymalnym stopniu automatyzowane. Nie ustają też eksperymenty mające na celu przystosowanie do ruchu statków silników atomowych.

W transporcie kolejowym buduje się szlaki i sprzęt przystosowane do przemieszczania wielkich ciężarów i osiągnięcia dużych szybkości. W USA budowane są loko-

motywy spalinowe o mocy 8 000 KM. Na niektórych trasach kolejowych we Francji, ZSRR pociągi osiągają już szybkość 200 km na godzinę. W Japonii — nawet większa.

W budowie obrabiarek świat odświeża się maszynami uniwersalnymi, takimi, na których można robić wszystko, a rzecz maszyn wyspecjalizowanych tylko w ściśle określonych czynnościach, lecz za to wykonujących je z niebywałą szybkością i precyzją.

W tym kontekście można sobie wyobrazić wymagania jakie klienci zaczęli stawiać wyrobom „Cegielskiego”. Chcąc im sprostać, Zakłady będą musiały ciągle się modernizować, wciąż wzmacniać swe biura konstrukcyjne i technologiczne, laboratoria, stacje prób i badań, prototypownie itp. Kto wie nawet czy sytuacja nie zmusi ich wkrótce do wystąpienia z wnioskiem o wybudowanie w Poznaniu doświadczalnego reaktora atomowego, w celu zdobycia niezbędnego stopnia wtajemniczenia do budowy silników jądrowych. Z tym się trzeba liczyć i brać pod uwagę w perspektywicznych planach rozwoju miasta!

PIOTR CHOJNACKI

Spotkania z Temidą

WYCISKANIE

Sledztwo w tej sprawie umorzono. Z tą decyzją zapewne nie pogodzi się rodzina zabitego; jego brat jeszcze przed postanowieniem prokuratora skierował doń pismo z pytaniem dlaczego zabójca nie siedzi. Tak to sobie w proście ducha wykonępowali: zderzyły się dwa autobusy, je den kierowca zmarł, a więc je go zabójcą jest drugi, ten co przeżył. A przecież postanowienie o umorzeniu śledztwa przeciwko Marianowi W. zostało podjęte po wnikliwej analizie stanu faktycznego, w oparciu o dwie opinie biegłych z zakresu motoryzacji (w tym jedna wydana przez zespół biegłych).

Wypadek zdarzył się o 7.30 niedaleko miejscowości L. W gęstej mgie zderzyły się dwa autobusy z warszawskiej bazy PKS, prowadzone przez kolegów: „Fiat” — Mariana W. i „Jelcz” Stanisława K. Drugi z kierowców zmarł w trzy godziny po wypadku, rannych było ponad 60 osób.

Samochody jechały na światłach: „Fiat” palił krótkie. „Jelcz” poprzestał na postojowych. W pewnym momencie kierowca W. dostrzegł przed sobą nieoświetloną furmankę, chcąc ją wyprzedzić, (biegli za opinią: „nie mógł nie wyprzedzić”) zjechał na lewą stronę szosy. W momencie wyprzedzania dojrzał przed sobą światła „Jelcza”. Przy aktualnej widoczności i wobec faktu, że kierowca K. świecił tylko światłami postojowymi odległość między dwoma autobusami była zbyt mała na przemienienie i zastosowanie optymalnego manewru Marian W. poprzestał na odruchowym na ciśnięciu pedału hamulca. By-

ło jednak za późno, nastąpiło zderzenie czołowe.

Tak więc sprawa nie jest prosta... Na wypadek złożyło się kilka przyczyn, z których żadna jednak nie była bezpośrednia. Mgła, nieoświetlona furmanka, zbyt słabe światła „Jelcza” — to cały łańcuch, z którego trudno wybrać najistotniejsze ogniwo. Biegli w swej opinii uwzględniali różne warianty reakcji kierowcy: Marian W. mógł wybrać mniejsze zło w postaci reakcji skrętu w prawo, zepchnąłby wtedy furmankę do rowu. To groziło mniejszymi konsekwencjami. Ale także przyznał, że podobnego wyboru można dokonać poprzez kalkulację na zimno, a nie w sytuacji „podbramkowej”, kiedy to najczęstsza, bo odruchowa reakcja jest naciśnięcie hamulca. A więc i owo hamowanie trudno uznać za karygodne.

Marian W. ma 62 lata, z tego ponad trzydzieści przepracował jako kierowca, od 1946 r., woził ludzi autobusami. Przechodził okresowe badania, które wykazywały zdolność do prowadzenia wozu.

A przecież chciał się wycofać. I to jest druga, podskórna warstwa tej sprawy, luźno je dynie z nią związana, bynajmniej nie ważąca jako czynnik bezpośredni i nie należy jej wiązać z wypadkiem. Ja jednak nie mogę jej pominąć, wydaje mi się bowiem tak bardzo ludzka i mimo wszystko, tak bardzo istotna. Bo jeśli nie zaważyła, to mogła zaważyć —

Dokończenie na str. 4

BOLESŁAW JACHIMOWICZ

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 12 (7747) 15 I 1969

II tom CZTERECH PANCERNIPIER

JANUSZ PRZYMANOWSKI

Nie spieszyło go milczenie radiostacji naprowadzającej w Schwarze Forst. Desant nie orkiestra, żeby wszystko grało. Zawsze coś nawali. Może po prostu jakiś głupi kondensator w nadajniku, lecz każda przeszkoda można ominąć lub sforsować. Grunt, że rozpoznali obiekt i osłona okazała się niezbyt mocna — wszystkie dwa jednoosobowe posterunki w bunkrach, a odwody Polacy mają daleko i gorzej przecież znają teren, na którym od trzystu lat panowali Niemcy.

Przycichło monotonne, falujące burczenie silników, nawigator zapalił ostrzegawcze światło.

Krummel spojrzał w dół przez okienko, zobaczył polyskającą wstążkę wody i przez sekundę pomyślał o starszym bracie, dowodzącym na morzu U-botem. Niedawno odbierali jednocześnie żelazne Krzyże z Wieńcami Dębowymi i Mieczami. Po wykonaniu tego zadania zdystansuje jednak Zygfrida o czym od dzieciństwa marzył.

Tuż obok transportowca przemknęły dwa myśliwce w locie nurkowym, odpaliły rakietę, atakując bunkry.

Huknęły otwierane drzwi, zaświtał wiatr i zaraz potem zielono zamigotał sygnał.

— Raus!

Posypali się w dół strzelcy, skoczył Zapalka a za nim Krummel. Jeszcze z powietrza zorientował się, że bliższy bunkier osłony dostał rakietę, że strzela tylko ten zza rzeki, bijąc na przemian seriami z erkaemu i wolać rakietami o pomoc.

Obrócił się na linkach, żeby dokładnie w wiatrem, złazły stopy i miękko przekościłkował w wilgotnej trawie. Kiedy wstał

i odczepił czapę spostrzegł, że nie musi wydawać dodatkowych rozkazów — nadbiegał łącznik, dwu rozbił zasobnik z panceraustami a fizylierzy grupami klusowali w stronę mostu. Ktoś wyładował na samym brzegu rzeki i wskazując kierunek pogubionym w krzakach bliskiego lasu, raz po raz cisnął trzy granaty na kolejny nasyp.

*

Kiedy Grigorij wyskoczył z wozu i podbiegł nad krawędź wykopu, akurat w stronie niedalekiego już mostu huknęły trzy granaty i wzmógł się ogień niemieckich automatów — zagłuszyły samotnego diegtiarowa.

Janek zeskoczył na ziemię i pobiegł przed czołg. Wiadukt nad torami spłonął, zostały tylko wąskie dźwigary, zawieszono dwa pietra nad ziemią.

— Objeżdżaj dookoła — powiedział Kos do mechanika.

— Nie zdążymy. Już strzelają rakietami na pomoc. A fryce wszyscy wyładowali — pokreślił głową Gruzina, zerkając na odlatujące transportowce, a potem na wąskie dźwigary wiaduktu.

— Jakby to wytrzymało...

— Wytrzyma. Tyle, że nawierzchnia spłona.

Raz jeszcze spojrzał w dwupiętrową przepaść poprzez ogryzioną przez ogień konstrukcję.

— Pajechali!

Tymczasem podeszli już Wichura i Czereśniak.

— Po tych żerdziach? — zdziwił się szofer i szybko zdecydował. To mi dołem, a po drugiej stronie doskaczmy.

Ciągnąc za rękaw Tomasza pobiegł ku skarpi. Zjechali obaj w dół na siedzeniach, przebiegli tory, poczęli się wspinać na drugą ścianę wykopu.

W tym momencie czołg ruszył. Z dołu widzieli na tle nieba jak ogromny wóz wolno wkracza gąsienicami na dźwigary i sunie jakby zawieszony w dół linach. Pojeżdżała spracowana stal. Wykruszyły się i spadły w dół jakieś resztki przetrwanego ognia żelastwa. Za czołgiem spokojnie wędrował Szarik.

— Ale cyrk — szepnął Wichura. — Jeden nie taki ruch i rany gorzkie!



NASZE ROZMOWY

Górnik z Koła rodem

trudnymi i dalekimi drogami, trafialem wreszcie pod „swój dach”.

— Zapewne pracy dla fachowców takich jak pan tutaj nie brakuje...

— Gdyby tak było kilkadziesiąt lat temu... Z tym wiekiem o chłopcach oddaje dziś swe sily i doświadczenie mojej kopalni oraz miastu, w którym mieszkam. Młodzi ludzie, którzy nie zaznali naszej biedy i poniewierki, nie zrozumiały sensu, jaki odczuwają ludzie mojego pokolenia. Związki, że na naszych oczach odmłodniały i wypiekniły stare miasta Koło i Kłodawa, pograżone dawniej w beznadziejnej stagnacji.

— Co przez te lata zmieniło się w Kłodawie?

— Przede wszystkim miasto rozrosło się z 3 000 do 7 000 mieszkańców. To oczywiście dzięki kopalni wyrastają nowe bloki mieszkalne, powstają ośrodki zdrowia, przedszkole i inne urządzenia komunalne oraz kulturalno-oświatowe. Udało się nam wywalczyć piękną szkołę Tysiąclecia. Przy pomocy czynów społecznych ludności i współudziale kłódawskich zakładów zbudowaliśmy kino panoramiczne, dom strażaka — pełniący zarazem rolę ośrodka kulturalnego, uporządkowaliśmy nawierzchnie ulic i dróg lokalnych.

— Kłodawa z jej starą zabudową jakoś dziwnie nie pasuje do przemysłowego pejzażu kopalni i nowego budownictwa...

— Co gorsza, stopień dekapitalizacji starych budynków posunął się tak daleko, że właściwie należałoby je w większości wyburzyć. Nawet domki stojące wokół rynku to istna ruina, ukryta wstydliwie za zewnętrzną fasadą. Wszystko tu należałoby urządzić od

nowa. Niestety, tempo nowego budownictwa jest zbyt powolne, a bloki stawiane przez kopalnię zajmowane są przeważnie przez sprowadzanych tutaj fachowców. Naszą solą w oku są zamieszkiwane ciągle jeszcze przez robotnicze rodziny stare baraki, które już dawno powinny być zburzone. Sprawa ta nie daje mi spokoju, jako działaczowi partyjnego i radnemu Powiatowej Rady Narodowej. Ostatnio kopalnia, przy aktywnym poparciu władz powiatowych, czyni starania w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego w sprawie zwiększenia rozmiaru i tempa zakładowego budownictwa mieszkaniowego. Czas też najwyższy pomyśleć o jakiejś architektonicznej wizji rozspajającego się ze starości miasta. Wszystko, co robi się do tej pory, jest jakieś przypadkowe i nieskoordynowane. Trudno zrozumieć dlaczego nowe obiekty handlowe mają niska zabudowę. Dlaczego marnuje się tyle dobrej ziemi, zamiast budować wzniosły?

— Z jakimi jeszcze bolączkami spotyka się pan w swoich spotkaniach z wyborcami?

— Ludzie ciągle uskarżają się na złą pracę handlu. Niedostateczne jest zaopatrzenie sklepów, zwłaszcza w tańsze asortymenty mięsa i wędlin. Załoga kopalni marzy o własnym ośrodku wypoczynkowym. Obiekt taki planuje się zbudować poprzez spiętrzenie wody na rzece Rgilewie. Utworzone w ten sposób jezioro stałoby się miejscem wypoczynku i wędrowania, zaś kopalnia zostałaby zasilona w wodę, której brak zaczyna poważnie odczuwać. Sprawa ta nabiera szczególnej aktualności wobec perspektyw skrócenia czasu pracy.

Rozmawiał: FELIKS BIŁOS

rzec autobusowy zgodnie z rozkładem jazdy o godz. 6.00 miał za sobą trzy godziny snu.

Kilometr po kilometrze opisuje przebieg kursu. Trasę zna świetnie, przemierzyl ją wielokrotnie. Do S. jest na szosie spokojnie, dopiero dalej wzmożony ruch furmanek. Wyprzedził ich osiem, tamta była dziewiąta...

Analizując na zimno, można było znaleźć lepsze wyjście niż hamowanie. Znaleźli je biegle, może znalazłby je także kierowca z trzydziestoletnim stażem. Nawet w tej mgie przekleję, która dawała widoczność na 10 metrów. Dlaczego go nie znalazł? Nie miał czasu, to pewne, działał tylko najprostsze przyswojone od lat odruchy. Automat.

Albo... człowiek zamieniony w najprymitywniejszy automat. Przez wyciskanie. Czy można go za to winić? Właśnie — tego?

BOLESŁAW JACHIMOWICZ

Przed wyżem ludzi starszych

Opieka społeczna — ale jaka?

W okresie powojennej odbudowy nie było czasu na właściwe zabezpieczenie bytu starszych i samotnych. Wynika stąd konieczność przyjęcia wysokiego tempa rozwoju pomocy społecznej w planie perspektywicznym. To już konieczność. W okresie od 1966—85 r. liczba dzieci i młodości w wieku do 14 lat wzrosła o 7,5 proc., a ludności w wieku 60 i więcej lat będziemy mieli o 51,6 proc. więcej. Podstawową treścią pomocy społecznej staje się organizacja życia człowieka starego i niezdolnego do pracy, przy czym standard życiowy ludzi starych nie powinien odbiegać od przeciętnego standardu życiowego całej reszty społeczeństwa. Niedolę starego człowieka pogłębia samotność — zupełny brak rodziny, odejście dzieci. Jest rzeczą niewątpliwą, i z tym liczyć się muszą politycy i socjologowie, administratorzy i lekarze, że równoległe z procesem starzenia się dokonują się w społeczeństwie poważne zmiany typu psychologicznego, socjalnego, zdrowotnego i ekonomicznego. Opieka społeczna musi więc zapobiegać ujemnym skutkom procesu starzenia się ludności.

Przed niewielu jeszcze laty sieć domów pomocy społecznej mogła w poważnym stopniu zniwelować problem ludzi starych. Obecnie jest ta sieć nie wystarczająca. Podstawową formą pomocy społecznej i podstawowym kierunkiem działalności musiała stać się pomoc pozazakładowa. Domy pomocy społecznej są ostatnim ogniskiem pomocy. Przeznaczają się one dla osób o złej sprawności, którym nie można udzielić pomocy w ich środowisku. Tendencją ogólnoswiatową jest pozostawienie starego człowieka w jego otoczeniu. Starość nie ma być wyizolowaniem i wyłączeniem z życia. Dlatego też rozwija się i organizuje coraz to nowe formy pomocy pozazakładowej, wzmacnia się coraz bardziej wysiłki w kierunku koniecznej pomocy w miejscu zamieszkania, w kręgu rodziny, znajomych, przyjaciół. Daje to tak potrzebne i tak pożądane poczucie samodzielności.

Opracowane w 1966 r. przez Ministra Zdrowia i Opieki Spo-

lecznej, a zatwierdzone przez czynniki polityczne „Tezy programowe w sprawie podstawowych kierunków działania pomocy społecznej w planach długofalowych”, wyraźnie precyzują zadania stojące przed pomocą społeczną na dziś i do 1985 r. Dotychczasowe metody biernego oczekiwania na pełen zastępowanie się czynnym wycho- dzeniem naprzeciw tym wszystkim, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. Cała organizacja życia starego człowieka opiera się tu na formie pomocy w usługach, naturze, świadczeniach pieniężnych i domach pomocy. System pomocy w usługach będzie w przyszłości podstawowym. Do roku 1975 we wszystkich prezydenturach powiatowych rad zorganizu- ję się punkty opieki nad chorymi i zwykłej pomocy gospodarskiej w domu. Liczba tych punktów powinna w dalszej perspektywie odpowiadać liczbie przychodni rejonowych w miastach i ośrodkach zdrowia na wsi. Aby stary człowiek nie czuł się samotny, zrehabilitowany zostanie w większym stopniu niż dotąd uwaga na przygotowanie osób zbliżających się do wieku emerytalnego do przejścia od aktywności zawodowej do aktywności społecznej w komitetach i organizacjach. Ciekawym pomysłem jest organizacja zespołów wzajemnej samopomocy ludzi starych.

Dla tych, którzy są samotni i coraz mniej sprawni życiowo, i dla tych, którym rodziny nie potrafią zapewnić opieki, ze względu na ich upośledzenie fizyczne i umiarkowanie, stworzy się domy dziennego pobytu. Do 1985 r. powi- ny się one znajdować we wszystkich miastach wojewódzkich oraz w miastach i dzielnicach liczących 80 i więcej tysięcy mieszkańców. Z nowych form pomocy przewiduje się usługi pielęgnacyjne, kąpielowe, higieniczne, krawieckie, szewskie, przewozy do lekarza, do klubu.

Rozszerzy się też te formy opieki zdrowotnej, które sprzy- jają utrzymaniu człowieka starego w środowisku, opóźniają proces niezdolności starczego. A więc zwiększy się liczba poradni geriatrycznych. W więk-

szych szpitalach powołane zostaną oddziały geriatryczne. Powołane zostaną placówki naukowo-badawcze m. in. dla opracowania metod działania służby zdrowia i opieki społecznej.

Poza zakładami zbiorowego żywienia przewiduje się organizację małych sąsiedzkich stołów w rodzinach. Natomiast stopniowo będzie się rezygnować z pomocy żywnościowej, opałowej, odzieżowej. Zastąpi się ją systemem bonów pieniężnych, upoważniających do wy- boru potrzebnego artykułu w sklepach.

Troską państwa jest zabezpieczenie podstawowych środków utrzymania dla osób nie pobierających rent, nie mających innych źródeł utrzymania, ani rodzin obowiązanych i zdolnych do alimentacji. Rozważa się możliwość wprowadzenia do ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin „renty socjalnej” dla tych osób.

Według nowych założeń z domów opieki korzystać będą ci, którym przy najlepiej nawet rozbudowanych usługach nie można udzielić pomocy w ich środowisku. Oznacza to realizację zasady, że domy przestaną być formą pomocy materialnej, a staną się formą pielęgnacji z zapewnieniem pensjonariuszom możliwości leczenia i rehabilitacji. Liczba oczekujących na umieszczenie w domach opieki przewyższa dwukrotnie liczbę miejsc. Ten stan nie ulegnie wyraźnej poprawie do 1985 r. i nie zlikwiduje niesłusznej społecznie i szkodliwej ekonomicznie blokady około 7,5 tys. łóżek szpitalnych zajętych przez osoby nieuleczone, bądź przewlekłe i nieuleczalnie chore.

Kluby starego człowieka już teraz cieszą się powodzeniem. Ich sieć będzie wzrastała. Rozszerzy się też możliwość korzystania z teatrów, kin, bibliotek, wczasów i zorganizowane go wypoczynku w parkach.

B. G.

WYCISKANIE

Dokończenie ze str. 3

może w innym podobnym przypadku.

W aktach personalnych Mariana W., zbranych przez prokuratora, znajduje się jego podanie do dyrektora oddziału PKS. Nosi datę dwa lata wcześniej niż data wypadku pod L. Stary, zasłużony kierowca komunikacji samochodowej prosi w nim zwierzchnika o zwolnienie z tej funkcji i przeniesienie na stanowisko kontrolera technicznego. Motywuje swą prośbę tym, że „czuje się zmęczony i wyczerpany nerwowo, do pracy przystępuje z obawą, wątpi czy mając 60 lat podola wzrastającym wymaganiom w zakresie szybkości technicznej i ogólnie większego tempa pracy. Chce pracować dalej dla dobra PKS, ale bez obawy i wysiłku, przez krzącającego jego możliwości”.

Na podaniu widnieje poparcie rady zakładowej i odrębna

adnotacja „sprawdził kwalifikacje według taryfikatora i gdy zwolnił się etaty przyjął”.

To było przed dwoma laty. W dwa lata później 62-letni kierowca Marian W., stając pod zarzutem spowodowania katastrofy, opowiada prokuratorowi o swej pracy.

5 marca była niedziela, miał wolny dzień.

6 marca o 6.00 wyjechał na trasę. Wrócił do bazy około 21.00. Po zdaniu kasy i zjedze- niu kolacji położył się spać w hotelu dla kierowców. Zasnął około północy. Zamówił budzenie na 4.40, o 5.35 miał bowiem wyjechać z bazy na dworzec PKS, skąd o 6.00 wyruszał na trasę. W hotelu budzenia zaczynała się o 3.00 rano, robi się ruch. Praktycznie więc kierowca Marian W. opuszcza ją z pasażerami dwor-

Gryfelnicy
pytają —

REDAKCJA
ODPOWIADA

NOCNE ODWIEDZINY MO

M. B. Poznań. — W jakim czasie obowiązuje obywatela spókoj nocny ze strony Milicji Obywatelskiej? Na jakie przepisy można się powołać i do jakich organów należy się zgłosić?

RED. — Przepis art. 132 Kodeksu Postępowania Karnego przewiduje, że za porę nocną uważa się czas od godziny dziewiętej wieczorem do siódmej rano. W porę tej organy śledcze i MO mogą dokonywać czynności nie cierpiących zwłoki. W przypadku złosliwego, zdaniem Pana, naruszania porę nocnej przez organa MO, może złożyć Pan skargę na ręce komendanta, któremu dany rejon podlega lub do komendy wyższego stopnia. (2983)

Teatr TV, zwłaszcza zaś jego poniedziałkowe spektakle, cieszą się u nas już od dawna w pełni zasłużoną sławą. Powiedziałbym nawet, że wysoki poziom przedstawień teatralnych trochę nas — to znaczy i widzów, i recenzentów — zepsuł, zdemoralizował — oczywiście w tym najlepszym tego słowa znaczeniu. Przyzwyczailiśmy się do spektakli wystawionych reżysersko, scenograficznie i aktorsko bez zarzutu. Efekt jest taki, że nawet bardzo dobre widowiska przyjmujemy jak coś, co jest zjawiskiem zupełnie normalnym. Ba, przychylamy się niekiedy na tym, że sztuka w rodzaju „Klorkacji” Józefa Korzeniowskiego, wystawionej w poprzednim poniedziałek, uważam za rzecz normalną. A przecież każdemu, kto „Klorkację” oglądał, musiała zapasć w pamięć sugestywna gra Ryszarda Pietruskiego w roli Prezesa, czy plastyczne portrety drobnej, zubożałej szlachty wolińskich.

Ta dobra opinia wokół Teatru TV zobowiązuje jednak do ciągłej troski o poziom. Nic bowiem bardziej nie razi niż kłapa w dobrym teatrze. Przykładem może nie zupełnej kłapy, lecz mocno nieudanego przedstawienia był nadany z Krakowa „Zjazd koleżeński” M. Promińskiego w reżyserii H. Gryglaszewskiej. Sztuka, w której prawie nic się nie dzieje, w której cała akcja toczy się przy stole, jest bardzo trudna i niebezpieczna do zagrania również przed kamerami TV. Wymaga nie tylko sprawnej reżyserii, ale i dobrej gry aktorów. Niestety, krakowski Teatr TV tym razem nie zablasył ani jednym ani drugim. Na domiar złego aktorzy nie mieli oponowanych ról i sypli się ponad dopuszczalną miarę. W sumie więc przedstawienie wypadło blado, wręcz papierowo i nie prze-

konywając. Chwilami miało się wrażenie, że przygotowano je na kolanie. Niepotrzebnie też udzielano pracę kamer.

Stara jak polski teatr opera „Axur — Król Ormus” z muzyką A. Salieriego i librettem W. Bogusławskiego podano nam za to w bardzo ciekawej formie. Role

TELEWIZJA

Widowiska
dobre i złe

odtworzyli doskonale aktorzy, za których śpiewali również dobrzy śpiewacy. Całość prezentował narrator (G. Holoubek), tłumacząc współczesny Bogusławskiemu styl i komentując przy tym to, co się „na teatrum” dzieje. W ten sposób poznaliśmy operę, taką jakiej dzisiaj się już nie gra, a równocześnie ubawiliśmy się w wyraźnie acz bez szarży, bo delikatnie parodiowanego sposobu gry z XVIII wieku. Nie miałbym nic przeciwko temu, żeby raz po raz wydobywać z lamusa również jakąś starą na wpół zapom-

nianą dramę i ku uciesze widzów zagrać ją właśnie z parodystycznym przybliżeniem oka.

Przymrużenie oka i nieco paradii towarzyszyły także (choć to zupełnie inna epoka!) twórcom „Małego wodewilu poznajskiego” z piosenkami poznajskiego przedmieścia z lat trzydziestych. Było to ciekawe i dobrze zrobione widowisko. Może tylko nie dość silnie wydobywające specyfikę poznajskiego przedmieścia, w tym sensie, że niektóre z piosenek można chyba odtwarzać w tego rodzaju wodewilach również z innych miast. Zastrzeżenie to w niczym nie umniejsza poziomu muzycznego, reżyserskiego, scenograficznego i wykonawczego niedziel- nego „Sesamu muzycznego”. Wreszcie wystawiono coś innego, wreszcie notujemy wyraźne odejście od poprzednio rysujących się i powtarzanych schematów.

Wszelchnia TV rozpoczęła nowy cykl „Sztuka liczenia”, mający być czymś w rodzaju encyklopedii wyjaśniającej podstawowe pojęcia z dziedziny ekonomii. Pierwszy program rozpoczął od uświadamiania — nam prostej prawdy, że znaczenie tak zasadniczego terminu jak dochód narodowy nie jest na ogół dobrze znane. Haczyk został zarzucony dobrze i rytko chwycił. Pierwszy program był udany. Co prawda po atrakcyjnym wstępie przyszła kolej na mniej atrakcyjne wyjaśnianie, co to jest dochód narodowy i jak on powstaje, ale trudno wymagać, by taki temat nadmiernie uatrakcyjnił. Wydało się jednak, że można było trochę więcej wykorzystać plansz, rysunków, ilustracji, które ułatwiają percepcję najtrudniejszych nawet tematów.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Gospodarność i rozważa rękojmą realizacji zadań planowych

Sesja budżetowa Rady Narodowej Poznania

Pierwsza, tegoroczna sesja Rady Narodowej Poznania, która odbyła się wczoraj, poświęcona była uchwaleniu planu gospodarczego i budżetu na rok bieżący. Wprowadzeniem do dyskusji stało się wystąpienie przewodniczącego Prezydium RN — J. Kusiaka.

Rok 1968 zamknął się na ogólnie pomyślnymi wynikami, m. in. nastąpiła dalsza poprawa warunków bytowych mieszkańców. Blisko 3,5 tys. rodzin otrzymało nowe mieszkanie, w tym 1,5 tys. na osiedlu Rataje.

Omawiając zadania tego roku J. Kusiak zwrócił szczególną uwagę na szereg istniejących jeszcze niedociągnięć w gospodarce miasta. Na czoło wysuwa się problem prawidłowego polityki zatrudnienia. Drugim ważnym problemem są inwestycje i budownictwo. Wobec ograniczonych możliwości wzrostu produkcji materiałów budowlanych, a także z braku dostatecznej mocy przerobowej przedsiębiorstw budowlanych trzeba było ograniczyć

Generalnie dyskusja wskazała na konieczność bardziej racjonalnego i rozważnego działania przy realizacji tegorocznych zadań, wynikających z planu rozwoju Poznania. Wiele mówiono na temat możliwości należytego wykorzystania funduszy przy zachowaniu pełnego gospodarności.

W dyskusji zabierali głos: obecny na sesji wiceminister finansów — J. Trenda oraz m. in. radni S. Mytko, L. Dembowski, J. Brygier, A. Gawrych-Laudański, J. Kwiatkowski, Z. Nalipiński, Z. Andrzejewski i M. Pawlak.

W wyniku dyskusji radni uchwalili budżet na rok bieżący, który wynosi prawie 1,4 mld. zł. (an)

Koncert na Górze Przemysław

Dzisiaj o godz. 18 w sali Muzeum Narodowego na Górze Przemysław odbędzie się pierwszy koncert z cyklu: „Wieczory patriotycznych pieśni i poezji dla uczczenia Powstania Wielkopolskiego”. Udział wezmą: Męski Chór „Arion”, soliści: E. Bernat i E. Kmieciwicz; recytacje — R. Jakubowicz, słowo wiazące: W. Kiser. (jk)

Prztyczek Dobra rada

Zawsze myślałem, że wietrzniki są po to, aby regulowały dopływ świeżego powietrza. W domach Spółdzielni Mieszkaniowej „Blok” przy ul. Młynowej 54 jest odwrotnie. Zamiast świeżego powietrza wietrzniki tłoczą dym kotłowni c.o., bowiem jej komin znajduje się prawie na równej wysokości z wylotem przewodu wyciągu powietrza. Głowa mnie boli od czadu. Pan Prezes poradził, abym zapchał wietrznik w pokoju papierem. To podobno wypróbowany, rewelacyjny środek.

Pozapytałem wszystkie wietrzniki. Tylko, że w łazience bez odpowietrzenia nie wolno używać piekacy gazowego. Co robić? Po radę do Spółdzielni nie pójdę, bo a nuż każą mi wymontować piecyk? (g)

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17: 7.23 Melodie na dzień dobry; 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.30 Parada ork. rozrywk. zesp. ork. solistów; 9. „Impresje włoskie”; 10. Słuchamy zesp. muz. Radia Radzieckiego; 10.25 Z nagrań harfisty hiszp. Nicanora Zabalety; 10.45 „W karczmie na rostru”; aud. T. Bablewskiego; 11. Wiazanka mel. franc. i włoskich; 11.30 „Radość Estrady Piosenkarzy”; 11.45 Public. międzynarodowa; 12.10 „Koncert z polonem”; 13. Tańce i marsze ork.; 13.40 „Wielki taniec”; 14. Reportaż pt. „Taksówkarze”; 14.20 Muz. baletowa; 15.05 „Nasze spotkanie”; 15.10 „Głosy”; 15.30 D. dzieł „Spotkanie w górach” (fragm. książki A. Bądko); 16. „Popołudnie z młodzieżą”; 16.25 Aud. R. d. Publicystyki Młodzieżowej; 18. „Znani z anteny”; 18.40 Muz. i aktualności; 19.20 „Powiat Tomaszowski Lubelski” (rozpr. 19.35 Konc. żywe); 20.40 Konc. Chór P.R. p/d E. Kądziela; 21. Konc. chopinowski; 21.30 Książki, które na was czekały; 22. „Pod rozważanie opinii”; 22.20 Do tańca zapraszają Ork.; 23.15 Z nagrań pod dyr. B. Waltera; 6.10 Koncert żywych; 6.30 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 65,74 MHz; 8.05 Po jednej pioseneczce; 9. Gra Polska; Kapela p/d F. Dzierżanowskiego; 9.35 Zielone sygnały; 9.50 „Egzotyczne rytmy w muzyce popularnej”; 10.25 „Jarmark cudów”; 11.25 Arie operowe śpiewa radz. bas M. Reizen; 13. Czas dobrych gospodarzy; 13.25 „Kraków Wspaniały”; 13.45 „Studenci Państw. Wyż. Szkoły Muz. we Wrocławiu przed mikrofonem”; 14.20 Mel. rozrywkowe; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15. Muz. dla wszystkich; 15.50 „Postęp techniczny w szufladzie”; aud. z cyklu: „W labiryncie infor-

macji technicznej”; 17.10 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 18. Radioexpress; 18.30 „Bałtycka wachta”; 18.45 29 lekcja J. franc. — premiera; 19.02 „Nowiny i nowinki muzyczne”; 19.30 Wybieramy Premierę Roku 1968; Teatr PR „Pekania paki kwiatów” (śluch. I. Legut); 20.30 „Od Straussa do Straussa”; 21.31 Konc. symf. muz. franc.; 22.20 Zwierzenia wieści; 23.15 Miedzyn. Uniw. Radiowy U.R.I.T. wykład pt.: „Lizomy i organelle komórkowe”; prof. dr Christian de Duve (Belgia); 23.25 Mel. taneczne.

WIADOMOŚCI: 5.30, 7.30, 8, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: na UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi; 17.30 „Mieć i nie mieć” — odc. 9 pow. E. Hemingway’a; 17.40 Miedzyn. „Bobino”; 18. „Olimpia”; 18.05 Herbata przy samowarze; 18.25 Przebieg za przebojem; 19. Co wieczór powieść — 15 odc. „Zwycięstwa”; J. Conrad; 19.30 Muzyczne pojedynki: Mireille Mathieu, Doroty Springfield; 19.50 Zakłady krag nieporozumień — gaw. M. Miklaszewskiej; 20. Reminiscencje muz. — Spotkanie na szczyście: Mozart — Lipatti — aud. J. Webera; 20.45 „Oni nigdy nie wracają”; wg opow. E. Hotscha; 21.10 Trzy bluesy Angy Domdey; 21.30 „Co słychać?” — humoreski M. Zacharowa; 21.50 Opera tygodnia — W.A. Mozart „Czarodziejski flet”; 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — George Fame; 22.15 Chwila wspomnień — rep. J. Titkow; 22.35 Muzyka, która lubie — przed mikrofonem I. Śmiałowski; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Gra Acker Bilk.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.20 — „Pokusa” — fab. film USA; 10.30-11.25 — Chemia kl. VIII: „Sól kamienna”; 11.35-12.25 — Fizyka kl. VI: „Naczynia połączone”; 15 — Matematyka w szkole; „Rodzaje izometrii”; 15.30

Postulat nadal aktualny Zamiast kiosków — pijalnie piwa

W jednej z zeszłorocznych publikacji postulowaliśmy zlikwidowanie sprzedaży piwa w kiosku przy rondzie na Ratajach. Domagało się tego zresztą — i słusznie — kierownictwo budowy osiedla mieszkaniowego. Wielu bowiem pracowników zbyt często korzystało z kufelka piwa, co przy zmechanizowanych pracach budowlanych stwarzało szczególnie groźne dla życia niebezpieczeństwo.

Zarówno Wydział Handlu Prezydium DRN Nowe Miasto, jak i użytkownik kiosku — PZG uznali ten argument za przekonujący.

Ostatnio otrzymaliśmy jednak interwencję od mieszkańców wójszowskiego rejonu, że sprzedaż piwa zlikwidowano także w innych okolicznych punktach. Zgadza się. Tylko przyczyna była inna. Jak poinformował Wydział Handlu na Nowym Mieście w związku z budową osiedla Rataje trze-

ba było usunąć niektóre kioski. W szeregu punktów wyburzono stare sklepy lub kioski, by na ich miejscu postawić estetyczniejsze obiekty. W nowych placówkach, m. in. na osiedlu Rataje, nie zezwolono na sprzedaż piwa. Odbywa się ona tylko na Starołęce (przy przejeździe), a wypić na miejscu można w barze „Malta” przy ul. Kórnickiej.

Od dawna domagaliśmy się na łamach „Głosu”, by likwidować kioski z piwem, a w ich miejsce otwierać pijalnie. Do tej pory niewiele jest takich placówek w naszym mieście, choć zgodnie z przyszłościowymi planami ma ich kilka przybyć. Oby realizacja tego zamierzenia nastąpiła jak najprędzej. Obecnie trwają też starania o lokalizację pijalni piwa właśnie na osiedlu Rataje. Chyba lepsze to niż obskurne kioski, przed którymi najczęściej gromadzą się pijacy. (a)

Malarstwo, poezja muzyka w Muzeum Narodowym

Z okazji wystawy malarstwa Jacka Malczewskiego Muzeum Narodowe organizuje szereg imprez towarzyszących poświęconych poszczególnym dziedzinom sztuki Młodej Polski, które reprezentantem w malarstwie był Malczewski.

20 stycznia o godz. 19 odbędzie się w Muzeum koncert kameralny, na który złożą się utwory Symanowskiego oraz kilku kompozytorów obcych m. in. Debussy’ego, Strawińskiego i Hindemitha w wykonaniu po znanych artystów J. Kaliszewskiej, B. Karłowskiej, B. Miodońskiej i A. Murawskiego.

27 bm. odbędzie się wieczór poezji Młodej Polski przygotowany przez S. Hebanowskiego. Aktorzy: N. Grudnik, I. Maślińska, J. Greber i A. Juszczyk recytować będą wiersze poetów młodopolskich w tym również — co jest szczególną ciekawostką — wiersze Malczewskiego.

3 lutego Muzeum zaprasza również na godz. 19 na odczyt mgr A. Ławniczakowej poświęcony cny malarstwu J. Malczewskiego. (ob)

Rybki nie tylko pływają...



Hobbystów mamy różnych. Do licznych ich grona należą także miłośnicy akwariów, a więc hodowcy rozmaitych rybek. Ale rybka nie tylko pływa. Musi również jeść. A skąd pokarm zimę? Poznańscy miłośnicy tej brzozy udają się po niego nad Bogdanek, w miejsce, gdzie wypływa ona ze stawu solackiego. Tutaj łatwo zdobyć żywe cyklopy, lub — jeśli kto woli — tzw. oczliki. Łowienie odbywa się — jak to widać na zdjęciu — w gromadzie i przy zastosowaniu specjalnych siatek. (c)

Fot. — K. Przychodźki

Kto zna sprawców tych napadów?

Komenda Wojewódzka MO w Poznaniu prowadzi dochodzenie przeciwko grupie osób podejrzanych, która dokonała w Poznaniu licznych kradzieży i rozbojów. Między innymi: 9 listopada 1968 r. około godz. 22 na ul. Szelągowskiej przy Cytadeli, sprawcy skradli nieznanemu przechodniowi różne przedmioty, w tym zegarek i pieniądze; 1 listopada 1968 r. w restauracji „Cechowa” w godzinach wieczornych skradli jednemu z gości pieniądze; 11 listopada 1968 r. około godz. 20 na ul. Klasztornej, pobili przechodnia i następnie zabrali mu kurtkę wraz z dokumentami; 12 listopada 1968 r. około godz. 20 na ul. Mostowej (koło mostu Chwałowskiego), pobili kogoś i zabrali mu buty, krawat oraz inne przedmioty; w sierpniu lub wrześniu 1968 r. w poczekalni dworca kolejowego Poznań — Główny, skradli śpiącemu podróżnemu zegarek z reki i również w sierpniu 1968 r. w okolicach mostu przed Dworcem Głównym pobili przechodnia i skradli mu pieniądze.

Świadkowie i osoby poszkodowane nie w tych sprawach proszone są o zgłoszenie się w Komendzie Wojewódzkiej MO w Poznaniu, ul. Kochanowskiego 2a, pokój 150, celem złożenia zeznań i rozpoznania skradzionych przedmiotów.

Odwołanie koncertu

Dyrekcja Państwowej Filharmonii z prawdziwą przykrością zawiadamia melomanów, iż zapowiadany w planie repertoriowym koncert monograficzny WITOLDA LUTOSŁAWSKIEGO (19 bm.) — z przyczyn od organizatorów niezależnych — nie będzie mógł się odbyć.

Dyrekcja Filharmonii dołoży wszelkich starań by koncert Witolda Lutosławskiego zorganizować w terminie późniejszym.

Również IV Koncert dla młodzieży szkół artystycznych 19 bm. o godz. 11 pod dyktando W. Lutosławskiego nie odbędzie się. (na)

WYSTAWY

Klub MPiK (Ratajska 39) — „Pomnik Powstańców Wielkopolskich 1918-1919 w Poznaniu” w fotografii M. Kucharskiego oraz wystawa fotograficzna „Agencja Prasowa Nowosti 68” — g. 10-20.

Klub ZNP (Pl. Wolności 5) — Prace malarzki Marii Leszkowej — g. 10-21 (do 24 bm.).

Salon ARPO (St. Rynek — Arsen) — Malarstwo Ireny Zmarzlińskiej-Drzeżdżewskiej — g. 10-18.

Muzeum Narodowe — Malarstwo Jacka Malczewskiego — g. 11-17.

Muzeum Historii m. Poznania — „Józef Struś z Poznania — lekarz i uczonej Odrodzenia” — g. 12-18.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „KPP, PPR i PZPR w Wielkopolsce” — g. 10-18.

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa zbiorowa Gdańskiego Tow. Fotograficznego — g. 10-19.

Biblioteka Główna UAM (Ratajska 38/40) — „Dzieje oręża polskiego” — g. 8-20.

WOiP (Stary Rynek 10) — „Kraj obrazu okolic Leszna” fotografii H. Frackowiaka — g. 9-19.

Muzeum Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — „Powstańcy Wielkopolskie 1918-1919” — g. 11-17.

Pałac Kultury (Armii Czerwonej) w holu przed Salą Kominkową wystawa fotografów J. Korpala „Od najmłodszych do Seniorsa” — g. 14-20 (do 19 bm.).

DYŻURY

Szpital Miejski im. J. Strusia — Internia, chirurgia, okulistyka (ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11).

Państwowy Szpital Kliniczny im. Świątek — laryngologia (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 67-12-31).

Pogotowie Ratunkowe (ul. Chłopskiego 20). W wypadku ulicznej, tel. 99 nagłe zachorowania w domu — tel. 566-66 dla Poznania, podrody lekarskie tel. 537-35, podstaje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 8 i Ugory 18, cała doba: dla pow. poznańskiego: ul. Kościuszki 103, tel. 566-66).

Ambulatoria: Internistyczne, pediatryczne (ul. Chłopskiego 20) — czynne cała doba, stomatologiczne (ul. Chłopskiego 20) czynne od 18-7, w niedziele i święta cała doba. Chirurgiczne i — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — cała doba; chirurgiczne II — ul. Kasprzaka 16, tel. 523-55 — cała doba.

„Telefon Zaufania” nr 526-87 — czynny cała doba (ul. Marcinowska 20) — dyżurujący lekarz psychiatry.

Apteki: al. Marcinowski 50, 53 — czynna cała doba Główna 53 Starolecka 78 (dyżur nocny).

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248 tel. 67-24-14 od 8-21, w nocy nagłe wypadki